

„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie” (Mt 24,42).

W tym fragmencie Ewangelii według św. Mateusza Jezus przygotowuje uczniów do swojego ostatecznego powrotu, który nastąpi niespodziewanie i ich zaskoczy.

Również w tamtych czasach było wiele trudności, wojen i różnego rodzaju cierpień. Lud Izraela pokładał nadzieję w Panu, oczekując Jego interwencji, która położyłaby kres łzom. Dlatego treścią tego oczekiwania nie był lęk, ale raczej radość, bo nadchodził czas zbawienia.

Jezus wyjawia nam wielką tajemnicę: trzeba żyć dobrze chwilą obecną, ponieważ On może powrócić wtedy, gdy będziemy w pracy, zajęci naszymi codziennymi sprawami, zapominając o Bogu zbytnio zatroskani o jutro.

„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie”.

Czuwać – to zaproszenie, aby mieć oczy szeroko otwarte, aby rozpoznawać znaki obecności Boga w historii, w życiu codziennym i pomagać odnajdywać drogę życia tym, którzy żyją w ciemności.

Niepewność co do dnia, w którym Jezus przybędzie, skłania chrześcijanina do ciągłego oczekiwania, do intensywnego przeżywania chwili obecnej, do miłowania dzisiaj, a nie jutro, do przebaczenia teraz, a nie później, do przemieniania rzeczywistości od razu, a nie dopiero wtedy, gdy znajdzie się na to czas pośród licznych obowiązków.

Zastanawiając się nad tym Słowem, Chiara Lubich napisała: „Czy zauważyłeś, że zazwyczaj nie żyjesz w pełni, ale czekasz na «potem», kiedy być może wydarzy się coś pięknego? Faktem jest, że owo «potem» musi przyjść, ale nie będzie ono takie jak się spodziewasz. Instynkt nadprzyrodzony sprawia, że oczekujesz kogoś lub czegoś, co mogłoby cię zadowolić. Może myślisz o dniu świątecznym, o czasie wolnym, o jakimś szczególnym spotkaniu, ale gdy to minie, nie jesteś zadowolony, przynajmniej nie całkowicie. I znowu wracasz do codzienności, której nie przeżywasz w pełni, lecz zawsze w oczekiwaniu. Prawdą jest, że wśród zdarzeń, które składają się na twoje życie, będzie również takie, przed którym nikt nie może uciec: będzie to spotkanie twarzą w twarz z Panem, który przychodzi. To jest owo «piękno», do którego nieświadomie dążysz, ponieważ jesteś stworzony do szczęścia. A tylko On może dać ci pełnię szczęścia”¹.

¹ Chiara Lubich, Słowo Życia z grudnia 1978 r.

„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie”.

Pan Jezus z pewnością przyjdzie na końcu życia każdego człowieka, ale już teraz możemy rozpoznać Go prawdziwie obecnego w Eucharystii, którą celebруем i rozdzielamy; w Jego Słowie, którego słuchamy i którym żyjemy; w każdym bracie i siostrze, w których Go rozpoznajemy; w Jego głosie, który rozbrzmiewa w naszym sumieniu.

Również dzisiaj życie stawia przed nami wiele wyzwań i zadajemy sobie pytanie: „Kiedy skończy się to cierpienie?”

Nie możemy biernie czekać na interwencję Pana: każda chwila musi być wykorzystana, by przyspieszyć nadejście Królestwa Bożego, spełnienie się Jego planu braterstwa. Każdy nawet mały gest miłości, każdy przejaw życzliwości, każdy uśmiech sprawia, że nasze życie staje się wiernym i owocnym oczekiwaniem.

Ks. Paco z Hiszpanii – kapelan w szpitalu, gdzie jest wielu starszych pacjentów poważnie chorych – opowiada: „Pukając do drzwi pokoju starszego pana, który często wykrzykuje przeciw wierze, mam chwilę wahania, ale pragnę zaświadczyć przed nim o miłości Boga. Wchodzę z najpiękniejszym uśmiechem na twarzy, mówię łagodnie o pięknie sakramentów. Pytam go, czy chce je przyjąć, a on odpowiada «Oczywiście!». Spowiada się i przyjmuje Eucharystię oraz sakrament namaszczenia chorych. Jestem przy nim jeszcze chwilę; gdy wychodzę jest spokojny, a jego córka zdumiona”.

Letizia Magri